

Prezes Cinkciarz.pl zbudował firmę od podstaw. Pomogła mu jedna ustawa. Teraz zarabia miliony. Jak on to zrobił?

Był zwykłym facetem z ulicy, który pomyślał, że w zielonogórskim Auchan przydałby się kantor wymiany walut. Od tamtego czasu Marcin Pióro jest największym cinkciarzem w historii Polski. Jego internetowy kantor zarabia miliony złotych i zaczyna ekspansję w Stanach Zjednoczonych. Skąd taki sukces? Pomógł mu spryt oraz wyczucie czasu. I jedna ustawa.

Cinkciarz.pl jest prawdziwym fenomenem. Kantor do wymiany walut w kilka lat stał się prężnie działającą, naoliwioną maszyną do zarabiania pieniędzy. Na początku znali go jedynie klienci z rodzimej Zielonej Góry. Teraz dzięki umowie z amerykańskim zespołem koszykarskim Chicago Bulls usłyszał o nim cały świat.

Marcin Pióro, ojciec tego sukcesu, nie chce lśnić, nie udziela wielu wywiadów i nie bryluje w mediach. Lubi powtarzać, że wszystko zawdzięcza uporowi i mrówczej pracy. Choć na początku 2000 r. był po prostu kolejnym rodakiem szukającym szczęścia w Anglii, dzisiaj pozuje z byłymi prezydentami i może pochwalić się jedną z najszybciej rozwijających się firm w Polsce (przychody ze sprzedaży w 2014 r. sięgają 8,5 mld zł). Pytanie nasuwa się samo. Jak on to wszystko osiągnął?

Auchan potrzebuje kantoru

Połowa 2000 r. Marcin Pióro wraca z Anglii. Ima się tam różnych zajęć. Pracuje na budowie, projektuje strony internetowe. Dla ambitnego absolwenta informatyki jest to jednak stanowczo za mało. Postanawia wrócić do kraju i próbuje sił we własnym biznesie.

” Zobaczyłem, jak żyje się na Zachodzie, ale zrozumiałem, że prawdziwą szansę ona biznes od podstaw mam tylko w Polsce. Po powrocie pracowałem jakiś czas w call center, ale tylko do momentu, gdy za 11 tys. zł z dotacji unijnej otworzyłem swoją pierwszą firmę, internetowy sklep z komputerami

- opowiadał rok temu w Newsweeku.

Kiedy natrafia na ogłoszenie, że w hipermarkecie Auchan przydałby się kantor, nie czeka. Postanawia działać. Tak zaczyna się dochodowa przygoda z wymianą walut, choć na początku nie jest wcale łatwo.

Cinkciarz zapada w pamięć

Pióro na poczekaniu wymyśla nazwę dla swojego kantoru. Pada na swojskiego cinkciarza. Bezpośrednio wiąże się z wymianą walut i zapada w pamięć. Pejoratywne skojarzenia działają tylko na korzyść firmy.

Z początkowych dziesięciu stacjonarnych punktów wymiany walut zostaje sześć.

W 2008 roku rusza internetowa odsłona kantoru. Biuro znajduje się na kilku piętrach kamienicy niedaleko centrum Zielonej Góry.

Jedna ustawa i boom

Kantor nie cieszy się jednak większą popularnością. Na rynku jest kilka podobnych firm. Rewolucja przychodzi wraz z 2011 r. Sejm przyjmuje wtedy tzw. ustawę antyspreadową, która rozwiązuje posiadaczom kredytów walutowych ręce. Wśród nich znajdują się także frankowicze (już wtedy jest głośno w mediach o ich problemach ze spłatą kredytów).

Zadłużeni mają wybór: albo spłacają hipotekę, kupując walutę w banku, co wiąże się z dużymi spreadami (różnica między kupnem a sprzedażą waluty), albo kupują ją w innym miejscu. Tutaj pole do popisu dostają właśnie kantory internetowe.

” *A w przeglądarce po wstukaniu frazy „kantor niska marża” jako jeden z pierwszych wyników wyskakiwał Cinkciarz.pl*

- opowiadał rok temu w Newsweeku.

Frankowicze tłumnie przeszukują internet w poszukiwaniu oszczędności. Pióro daje im wtedy nadzieję. Mówi w jednym z wywiadów, że dzięki niskim marżom w jego firmie można zyskać nawet 30 tys. zł. Rozpoczyna się boom. Cinkciarz.pl z peryferyjnej marki staje się krajowym gigantem. Do firmy zaczynają przekonywać się mali i średni przedsiębiorcy. Marketing działa prężnie, a Pióro dostaje wiatr w żagle. Tak jest do dzisiaj.

Foty z Wałęsą

Obecnie firma pnie się w rankingach największych firm w Polsce. W tym roku zajmuje 27. miejsce na liście 500, wydanej przez Rzeczpospolitą, z obrotami kilku miliardów złotych.

Cinkciarz.pl ciągle się rozwija. Ostatnio media obiegała informacja, że Pióro inwestuje za granicą. W Stanach Zjednoczonych powstanie odpowiednik kantoru internetowego o nazwie Conotoxia. Jak piszą właściciele marki, kampania marketingowa Conotoxii rozpocznie się w krajach, w których nie obowiązuje wspólna, europejska waluta, a jednocześnie rynek bankowości elektronicznej jest najbardziej rozwinięty. Na horyzoncie są właśnie Stany Zjednoczone, Anglia i kraje skandynawskie.

Dużym echem odbił się także kontrakt z legendą amerykańskiej koszykówki, zespołem Chicago Bulls. 7-letnia umowa jest pierwszym tego typu przedsięwzięciem dla firmy z Europy. Nie jednak to przyciągnęło uwagę mediów. Sporo kontrowersji wzbudziła pompa, z jaką Pióro rozpoczął swoją ekspansję za Oceanem. Na zaproszenie przedsiębiorcy przybili do Chicago m.in. byli prezydenci Polski - Bronisław Komorowski i Lech Wałęsa. To nie spodobało się niektórym komentatorom. Pisali o żenującym przedstawieniu i nabijaniu popularności prywatnemu milionerowi.

Jedno jest jednak pewne. Nie można odmówić mu ambicji i determinacji. Projekt Marcina Pióro może okazać się jedną z najciekawszych inwestycji rodaków za granicą. O Cinkciarz.pl z pewnością usłyszymy jeszcze nie raz.